

Co to jest Konstytucya?

Konstytucya, jest to jakby fundament pod wspaniałą budową, w której lud, wszelkiej swobody, i bezpieczeństwa używać może; czyli mówiąc bez porównań, jest to prawo fundamentalne, ustawa krajowa.

Ale taką ustawę, nie nadaje jeden człowiek, jak sam chce, nie, przy układaniu takiej Ustawy, wybierają do narady, ludzi rozumnych i cnotliwych, ze wszystkich klas i stanów, ludzi powszechnie szanowanych i kochanych, ludzi, którzy sobie zyskali w narodzie zaufanie, ale nie przez podchlebstwa, udaną litość, rozdawanie pieniędzy, zboża i innych rzeczy. Wybierają ludzi takich, którzy zyskali sobie miłość narodu, uznając w każdym brata swego, broniąc go i wspierając bezinteresownie, w każdej potrzebie, z szczerého serca, ludzi takich którzy się nie boją, każdemu prawdę powiedzieć, ludzi odważnych, których żadna groźba niezastraszy, pieniądze nie przekupią, a honory nie zaślepią, ludzi, którym kraj miły, którzy obznajomieni z stosunkami i potrzebami kraju, ganią złe gospodarstwo, i wskazują jak go poprawić. Wybierają nawet i rolników, ale rozumie się, tylko rozsądnych i uczciwych.

Obywatele ziemscy, miasta i gminy, mieć będą swoich plenipotentów, którzy w ogólném zgromadzeniu, interesów swych wysłanników, bronić będą.

W takim zgromadzeniu, może i musi każdy, otwarcie powiedzieć, coby postanowić, co znieść należało, nad wszystkiemi takimi podaniami, naradzać się, i podług większości zdań, za potwierdzeniem **Najjaśniejszego Pana, króla konstytucyinego**, jasne i równe prawo, dla wszystkich stanowić będą.

Tam się oblicza sumiennie, ile dochodów i wydatków dla całego kraju potrzeba, aby nic nadto ani żądano, ani wydawano, a gdyby ci, co groszem publicznym szafują, więcej wydali, jak powinni, mogą być za to do odpowiedzialności pociągani.

Na takie prawa i urządzenia, dusza się raduje, bo człowiek na wszystko patrzy, jak na swoje, i chętnie podatki płaci, bo wie, że bez przyzwolenia wszystkich, wydane nie będą, i to co się oszczędzi, na nieprzewidziane potrzeby, użyte będzie.

Gdzie jest konstytucya, tam każdy jest obrońcą prawa i kraju, niepotrzeba więc utrzymywać tak liczne wojska.

Bo kiedy nas nieprzyjaciel kraju, napaść zechce, każdy jak żołnierz stanie pod bronią, i dosyć mu będzie téj komendy: „**Marsz! Stój! Nabij! Zabij!**”

Nie będą wojska bez potrzeby wysyłać za granicę, aby sąsiadów naszych objadali, niemiłými byli im gośćmi, i tęsknili za rodzinną chatą. Ani do nas będą naprowadzać obcych. Bo czego wyrwać ludzi od rodziców, siostr i braci, i gonić w obce kraje.

Konstytucya każe obsadzić urzędy krajowcami, bracia więc i dzieci nasze, będą nam służyć, chętniej i lepiej, jak obcy człowiek, który nie zna naszego kraju, nie ma do téj ziemi przywiązania bo się na niej nie rodził i robi tylko dla zapłaty i zbogacenia się. Swój pracować będzie z przywiązania, bo dla swoich, bo zna kraj swój, i jego potrzeby.

Nie będą dzieciom naszym w szkołach, nauki, obcym wykładać językiem, którego często i sam nauczyciel dobrze nie umie, a wykładane nauki w mowie ojczystej, każdy łatwo pojmie i spamięta.

Dotąd zabraniano nam czytać książki, które prawiły o wolności ludów, o równości prawa dla wszystkich, o usunięciu przywilejów, teraz zaś, nie tylko o tém wszystkiém mówić i pisać, ale nawet tego wszystkiego żądać będzie wolno, rozumie się, na sejmach przez posłanników narodowych.

Także też, moi kochani, niebędzie teraz różnicy, między różnemi wyznaniem religijnemi, w stanowisku obywatelskim. Katolik, kalwin i żyd, będzie teraz mógł chwalić Pana Boga, swym obyczajem, bez przeszkody i nienawiści; bo wszyscy jesteśmy dziećmi jednego Ojca, Pana Boga, a każdy może Boga chwalić i czcić takim sposobem, jak mu jego sumienie, i przyjęty od przodków obyczaj, nakazuje.



339740

K 1362/65

Jeżeli żadne wyznanie religijne, niepowinno nas, mieszkańców tego kraju, między sobą różnić, to tém większa zgoda powinna panować, na zawsze, pomiędzy różnemi klassami ludu, to jest, pomiędzy szlachtą, mieszczaninami i wieśniakami czyli rolnikami. Wszyscy jesteśmy rodakami, wszyscy urodziliśmy się, i wychowaliśmy się, na tej samej Ziemi, co tyle znaczy, że Pan Bóg jest, który nas tutaj na tej Ziemi osadził i chciał, abyśmy się jak bracia kochali i wspierali. Czasem to i między braci wkradnie się niezgoda, to dla tego, że jeden drugiemu większego szczęścia zazdrości, to znowu dla tego, że ich źli ludzie między sobą pokłucą.

Ale uważajcie moi bracia, że szlachta jako majątniejsza, ma sposobność więcej przyswojenia sobie nauki, jak biedniejszy wieśniak, a przeto może być pożyteczną, dobrą radą i wsparciem biednych. Każden też szlachcic, tak robił i robi, jeżeli miał i ma przekonanie o swém powołaniu.

Mieszczanie, są także, bardzo pożyteczną klassą ludzi, bo nie tylko, że nabywają takich samych nauk, jak szlachta, ale trudnią się jeszcze handlem, sztukami i rzemiosłami, a tak starają się o wszystko, co tylko szlachcie i wieśniakom do potrzeby i wygody służy.

Wy zaś, moi bracia, wy wieśniacy czyli rolnicy, jesteście najpożyteczniejszemi w kraju, i na was to właściwie polega największa nadzieja szczęścia i dobrego bytu. Wy jesteście podporą i żywiołem reszty ludności, to jest, szlachty i miast, bo wy obrabiacie rolę, która nas żywi, wy rąbacie drzewo, które nas grzeje, wy przędziecie lny i konopie, które nam dają pierwsze pokrycie ciała naszego. Ale też właśnie ten wielki pożytek, który wy czynicie w kraju, wkłada na was obowiązek, abyście się szczerze zajmowali pracą, bo wy jesteście, tak jak pszczoły w ulu, które, gdy nie pracują w lecie, nie tylko ich matka, i ich stróże, ale nawet same muszą poginać w zimie. Dla tego powinniście pracować i dla panów i dla mieszczanów, jeżeli wam pozostanie czasu od własnego zatrudnienia, a to będzie niezabawem, już nie za darmo, ale za słuszną i sumienną zapłatę.



Owoż w państwie konstytucyjném wszyscy staniemy się równemi, braćmi, ale też wszyscy bierzemy na siebie obowiązek, za równo, w miarę zasobów, przyczyniać się do potrzeb krajowych, jeden na drugiego, to jest, kaźden na siebie, i kaźden dla drugiego, pracować, tak jak umie i może, a bedziemy wszyscy szczęśliwi i wszyscy bedziemy mieli dostatek.

Panowie chcą wieśniakom darować pańszczyznę, ale używajcie waszego wolnego czasu, i pracujcie za pieniądze, na zarobek. Bo gdybyście się zaniedbali, mogłyby zostać pola i grunta pustką, nie urodziłyby zboża, z czego mógłby nie tylko w miastach, ale i między wami na wsi, powstać głód, a z głodu zaraza. Lecz my, co to piszemy, i co jesteśmy waszymi prawdziwymi przyjaciółmi, nie spodziewamy się tego po was, bo wiemy, że wy macie rozum w głowie, a w sercu poczciwość, i niechcielibyście nieszczęścia własnego i waszych współbliźnich.

Uprawiajcie za mierną i słuszną zapłatę, grunta pańskie, bo same wasze grunta, nie wyżywiłyby wszystkich ludzi, po wsiach i w miastach mieszkających, a niemając zarobku, niemielibyście i wy ani okrycia, ani kosy do koszenia zboża i łąk, a sierpu do żęcia żyta i pszenicy, ani siekiery do urabiania drzewa, ani pasa, ani noża, ani żadnej rzeczy i wygody, za co nabyć.

Tak więc w konstytucyjnym, czyli braterskim kraju, kaźden się wzajemnie wspomagać powinien, bo inaczej nie byłoby szczęścia i błogostawieństwa Bożego!

Jedność! Spokój! i Rozwaga!

Pisałem we Lwowie dnia 29 marca 1848.

Julian Alexander Kamiński,

Przyjaciół ludu.

Cena: 1 kr. M. K.

Sprzedaje się, w Redakcyi Przyjaciół ludu, przy ulicy Ossolińskich
w domu pod Numerem 20. na dole.

